



Mirosław Derecki (md)

## SZKOŁA SPOŁECZNEGO DZIAŁANIA

Mamy w tej chwili w Polsce osiem Uniwersytetów Ludowych. Placówki te, prowadzone przez Związek Młodzieży Wiejskiej przy współpracy PUPiK „Ruch”, WZGS oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki, zlokalizowane we wsiach, często w pieczołowicie odremontowanych dworach lub pałacach, zajmują się głównie przygotowaniem kadry kierowniczej dla wiejskich klubów i ośrodków kultury. Ogromny w ostatnich latach rozwój Klubów „Ruch”-u i Klubów Rolnika i wiążące się z nim zapotrzebowania kadrowe wymagają zwrócenia szczególnej uwagi na system i metody nauczania w Uniwersytetach. Trzeba przy tym zdawać sobie sprawę, że słuchacze popularnych „UL-ów”, rekrutujący się ze wsi, mają być w swoim środowisku organizatorami i aktywistami życia społecznego i kulturalnego, składnikiem „fermentu” skierowującego wieś na nowe tory. Właśnie tym zagadnieniom poświęcone było sympozjum „Uniwersytet Ludowy w dobie oświaty permanentnej”, zorganizowane pod koniec listopada przez „UL” w Gardzienicach na Lubelszczyźnie.

Gardzienice są najmłodszą, zaledwie osiem lat liczącą, ale zarazem jedną z najbardziej aktywnych placówek tego typu w Polsce. W ciągu tego czasu zdołały sobie wypracować interesujący model działalności, który obecnie opiera się na prowadzeniu zajęć dydaktycznych w czterech kolejnych dwutygodniowych turnusach, rozłożonych w ciągu dwóch lat. W przerwach między turnusami słuchacze Uniwersytetu spotykają się co miesiąc na szkoleniach organizowanych przez Powiatowe Domy Kultury. O zainteresowaniu tematyką sympozjum niech świadczy fakt, że w stuosobowej grupie uczestników, reprezentujących wszystkie rodzaje instytucji zajmujących się upowszechnianiem kultury, znaleźli się: dyrektor Centralnego Ośrodka Metodycznego Upowszechniania Kultury - Włodzimierz Sandecki, naczelnik Wydziału Kształcenia i Doskonalenia Kadr Ministerstwa Kultury i Sztuki — Stefan Starczewski oraz kierownik Wydziału Kultury Zarządu Głównego ZMW - Franciszek Mitura. Dwaj wiceministrowie, których zainteresowała tematyka spotkania, musieli w ostatniej chwili odwołać swój przyjazd.

Szczególnie interesujący był wprowadzający referat dr. Tadeusza Pilcha - „Współczesne Uniwersytety Ludowe w Polsce w świetle badań - analiza i przesłanki rozwojowe”. Nigdzie dotąd jeszcze niepublikowany materiał statystyczny zawarty w referacie

dr. Pilcha dał rzeczowy obraz wyników działalności wychowanków Uniwersytetów po podjęciu przez nich pracy w terenie oraz ich poglądów na metody nauczania w „UL-ach”.

Uniwersytety Ludowa w Polsce są jedynymi uczelniami w kraju, po których ukończeniu prawie 90 proc. absolwentów powraca do pracy w środowisku wiejskim. Jest to najwyższy „wskaźnik powracania” na wieś; żadne inne formy szkolenia dorosłych nie mogą się poszczycić tak wysoką liczbą. Uniwersytety nastawiają się głównie na kształcenie ludzi młodych: 85 proc. absolwentów nie przekroczyło 26 roku życia. Znamienny jest fakt, iż 50 proc. słuchaczy to kobiety. Większość, 60 proc., rozpoczynając naukę ma za sobą więcej niż wykształcenie podstawowe ( szkoły przysposobienia zawodowego, różnego rodzaju kursy zawodowe) , a dla sporej grupy osób (35 proc.), zajęcia w Uniwersytecie Ludowym stają się zachętą do uzyskania matury. Wreszcie, 85 proc. zankietowanych osób uważa, że wiedza przekazana przez Uniwersytety Ludowe przydaje im się bardzo w pracy w klubach i świetlicach. Jak obliczyli fachowcy, aktywność społeczna absolwentów wzrasta dwukrotnie zaś ich aktywność zawodowa – trzykrotnie.

Ażeby z przytoczonych powyżej wskaźników nie wysnuć zbyt optymistycznych ogólnych wniosków trzeba równocześnie zdać sobie sprawę, że w Polsce mamy około 11 tys. klubów wiejskich i 20 tys. punktów bibliotecznych, zaś Uniwersytetów zaledwie osiem. Tak mała ich liczba jest wynikiem niezbyt wielkiego jeszcze do niedawna zainteresowania kierowników klubów podnoszeniem swoich kwalifikacji; zdarzały się przypadki, że miejsca na Uniwersytetach były wykorzystywane tylko w 50 proc. Nie dotyczyło to zresztą nigdy Uniwersytetu Ludowego w Gardzienicach, posiadającego od momentu powstania na każdym kursie komplet słuchaczy.

Interesująco przedstawiają się wyniki sondażu przeprowadzonego wśród absolwentów Uniwersytetu w Gardzienicach przez Zdzisława Kłosowskiego. Wynika z nich przede wszystkim, że lubelskie społeczeństwo wiejskie nauczyło się doceniać rolę „UL” w kulturalnym rozwoju wsi. Fakt podjęcia przez kierownika klubu nauki w Gardzienicach kojarzy się ze swoistym społecznym wyróżnieniem, a od absolwenta oczekuje się sprawdzianu nabytych na Uniwersytecie umiejętności. Można by nawet powiedzieć o stawianiu przez społeczeństwo pewnego rodzaju „żądań” wobec programu nauczania na „UL”. I tak na przykład społeczeństwo wiejskie oczekuje od kierowników klubów znajomości literatury, umiejętności przygotowywania dekoracji na akademie, umiejętności organizowania imprez rozrywkowych. Sami zaś absolwenci, podkreślając miłą i serdeczną atmosferę panującą podczas kursów, zwracają uwagę na zbyt małą ilość zajęć praktycznych oraz przeładowanie programu zajęciami czysto „użytkowymi”, jak np. organizacja handlu. Wszyscy respondenci stwierdzają, że po zakończeniu dwuletniego okresu kształcenia

ogromną pomoc stanowią dla nich comiesięczne szkolenia organizowane przez Powiatowe Domy Kultury.

Uniwersytet Ludowy w Gardzienicach nie ogranicza się tylko do zajęć, szkoleniowych dla kierowników klubów. Od dwóch lat działa tutaj studium teatralne dla kierowników wiejskich zespołów teatralnych, prowadzone są zajęcia dla członków Zespołu Pieśni i Tańca Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie - w niedalekiej przyszłości dzisiejsi studenci podejmą przecież pracę na wsi i staną się tam aktywistami życia kulturalnego. W planach kierownictwa Uniwersytetu znajduje się sprawa organizacji dwutygodniowych zjazdów specjalistycznych dla osób pracujących z dziećmi oraz dla osób zajmujących się w wiejskich klubach i świetlicach małymi formami teatralnymi. Tak więc Uniwersytet, służący dzisiaj celom doraźnym, wynikającym z potrzeby chwili, kształcący „gospodarzy klubów”, którzy są równocześnie i sprzedawcami w klubowych sklepikach i organizatorami życia kulturalnego, przygotowuje się do roli wiejskiego centrum kulturalnego, placówki szkolącej działaczy społecznych niezwiązanych zawodowo z życiem kulturalnym. Zwrócił zresztą na to uwagę w dyskusji kierownik Wydziału Kultury ZG ZMW Franciszek Mitura mówiąc, że wzięwszy pod uwagę ogromny w ostatnich czasach napływ na wieś ludzi z wyższym wykształceniem trzeba będzie już wkrótce pomyśleć o zajęciach na Uniwersytetach Ludowych nie tylko dla absolwentów szkół średnich, ale także - wyższych uczelni.

Nazywając Uniwersytety Ludowe „szkołami społecznego działania”, dyskutanci podkreślali potrzebę kształtowania u słuchaczy przede wszystkim umiejętności samodzielnego myślenia, przystosowywania nabytych umiejętności do aktualnych potrzeb, rozbudzania ich społecznej świadomości, pragnienia poszerzania własnych horyzontów intelektualnych. Zwracano też uwagę na konieczność zapewnienia nauki w Uniwersytetach wiejskiej młodzieży jeszcze niepracującej w klubach. To właśnie spośród tych młodych ludzi można by później przyjmować do pracy najaktywniejszych, najbardziej nadających się na stanowisko „gospodarza klubu”.

Mimo ciągle jeszcze niedostatecznej liczby miejsc w Uniwersytetach ta propozycja wydaje się realna: już wkrótce otworzy podwoje dziewiąty Uniwersytet (w województwie poznańskim). ZMW przygotowuje się do zorganizowania dalszych tego typu placówek.